

Wspomnienia z pielgrzymki - najważniejsze przeżycia i wielcy Świeci

W modlitewniku pielgrzymkowym Ojca Bogusława, na pierwszej stronie widnieją słowa: „Nie wszystko, co widzimy, to cały świat.” Co tak naprawdę widzimy, a czego nie dostrzegamy, gdzie jest ta „reszta świata” ? Można pokusić się o dopowiedzenia: w sercu człowieka, w duszy, w przestrzeni Nieba, zakrytej przed naszymi oczyma.

A może ten świat jest również tu, na ziemi, pod warunkiem, że wzniesiemy się ponad własne „ja”...? Pielgrzymowaliśmy po włoskiej ziemi śladami wspaniałych Świętych. Rytm naszych dni codziennie przenikały kolejne tajemnice różańcowe, modlitwa, Eucharystia, wyznaczały go miejscowości na trasie i wieczorny wolny czas. Staraliśmy się żyć „tu i teraz”. Zostawiliśmy za sobą nasze sprawy zawodowe, przeszkody, trudności – wyjechaliśmy kolejny raz na poszukiwanie Boga, na zidentyfikowanie siebie. Wyjechaliśmy, aby „zatrzymać czas”. Na co dzień najczęściej żyjemy wydarzeniami, słowami, myślami o dniu minionym i tym, co będzie jutro. Tym sposobem nie cieszymy się chwilą obecną, można więc powiedzieć, że żyjemy tak jakbyśmy nie żyli. Stres, brak odpoczynku, nierozwiązane problemy, konflikty w pracy, urazy w rodzinie, nadmiar emocji, brak pracy, pieniędzy, wartości wyższych, Boga – to częste przyczyny ciężkich chorób ciała, psychiki i ducha. Taką bolesną prawdę odkrywają często ludzie chorzy, którzy ważne sprawy w swoim życiu odkładali na później.

W codziennej „walce o byt” zapominamy, że Bóg JEST z nami w każdej chwili naszego życia. Jeśli żyję w Bożej obecności, to mogę chodzić wśród niezwykłych zdarzeń, odkrywać piękno i wartość drugiego człowieka, rozmawiać ze swoim sercem. Aby tak się stało potrzeba pewnej uważności i skupienia, aby zaistniała świadomość chwili. Wtedy dopiero można dobrze przeżywać czas, skupić się w pracy, na modlitwie, rozmowie, trwaniu chwili. Odkrywając prawdę o świadomości własnego „ja” – tu i teraz – odkrywam swoje zakorzenienie w Bogu, w tajemnicy Ducha Świętego. Owocem tego odkrycia jest radość, pokój serca, wdzięczność do Jezusa! Odczuć miłość Boga w swoim sercu, dotyk Jego Miłości, jaka to łaska! To właśnie czas pielgrzymowania stwarza szczególną okazję, aby dzięki owemu skupieniu i uważności, odkryć i doświadczyć piękna świata stworzonego przez Boga – ziemi, nieba, gór, morza, ptaków, kwiatów. Poznając historię i kulturę innego kraju, ocierając się o sztukę, poznając życiorysy wspaniałych osób, często Świętych, można powiedzieć słowami W. Stinissena: „chwila obecna jest miejscem spotkania życia wiecznego i codzienności, gdyż kto żyje w chwili obecnej, żyje w Bogu”.

Pielgrzymowaliśmy w szczególnym czasie: po Wielkiej Nocy i po uroczystościach związanych z beatyfikacją Jana Pawła II. Mieliśmy świadomość doniosłości chwili, a nasze serca przepełniała radość i wdzięczność za wielki dar odkrywania przed naszymi sercami tych doniosłych wydarzeń. Oto jedno z nich:

RZYM

Przy grobie Jana Pawła II

W ciszy, zbyt szybko, jak na nasze potrzeby i tęsknotę, przechodzimy w tłumie ludzi przed Kaplicą św. Sebastiana, w której złożone są doczesne szczątki naszego kochanego Papieża. Zwalniamy krok, wy tężamy wzrok – nic nie widzimy....Po ludzku, tak daleko jesteś Ojczyźnie od nas... Jak dobrze, że nasze serca pałają! Czujemy radość, wdzięczność i wielkie wzruszenie.

*(...) Aż dotąd doszedł Bóg i zatrzymał się krok od nicości,
tak blisko naszych oczu.*

*Zdawało się sercom otwartym, zdawało się sercom prostym,
że zniknął w cieniu kłosów.*

*A kiedy uczniowie łaknący łuskali kłosa pszenicy,
jeszcze głębiej zanurzył się w łan.*

Uccie się, proszę, najmilsi, ode mnie tego ukrycia.

Ja, gdzie ukryłem się, trwam (...) Karol Wojtyła, PIEŚŃ O BOGU UKRYTYM

SAN GIOVANNI ROTONDO

W Krypcie św. Ojca Pio

Ta Światłość w ciemności świeci

Mrok jej nie ogarnie

Jej promienie ogrzewają serce

Oświecają drogę, rozsiewają blask

*Źródło bije w górę
Strumienie wody wylewają się na zewnątrz
Wchodzą w błękit i wracają do Źródła
Rodzą życie w Prawdzie
Matka Rodzicielka czuwa*

*Duży krzyż góruje zawieszony między chmurami
W rytm naszych serc biją dzwony
Kolejna pieczętka Bożej miłości
Została przybita do serca.*

Spotkanie

*Noszę w sercu pamięć naszego spotkania
Wzrok przeciska się przez dziwny otwór...
Ten zastanawiający kształt:
Niby półuśmiech, delikatny i nieśmiały
Niby przymknięta powieka
Niby oko rozciągnięte radością
A może ściągnięta brew, może łza...?*

*Wiem, że tam Jesteś
Dlaczego wystarczy mi być i nie widzieć?
Wiesz, że tu jestem
Widziałeś mnie już z daleka
Serce coraz bliżej serca
I Twój czuły szept:
Przyjdź do mnie...Idę, Ojczu.*

B.B. / 23. 05. 2011.

Ojciec Bogusław wielokrotnie przypominał nam w modlitwie o bliskich, o tych, którzy prosili nas o wsparcie i którzy tego wsparcia szczególnie potrzebują. Nie jechaliśmy więc sami, oprócz grubego pliku intencji pisanych, zabraliśmy w sercach i pamięci wiele osób. W swoich rozważaniach nasz Moderator poruszał wiele istotnych kwestii dotyczących życia, wiary, miłości Boga, bliźniego i siebie samego. W Jego refleksjach przeglądaliśmy się jak w lustrze, czy mówi o mnie...? Na pytania retoryczne, które stawiał nam, musimy sami dać odpowiedź swoim życiem. A nie są to łatwe pytania i tematy, gdyż związane są one z miłością. Bo choć miłość jest najważniejszą i największą potrzebą człowieka, to i najtrudniejszą drogą. Aby pięknie żyć, to trzeba mieć dla kogo. Życie dla... jest Miłością. Gdy tak żyjemy, trwamy w Miłości. Ale nie wystarczy trwać w Miłości, życie powinno dać właściwą odpowiedź na to, co się w nim pojawia. Gdy człowiek dobrze odpowiada na to, co życie niesie, wówczas miłuje. Dobrze odpowiadać, to praktykować zachowania, które sprawiają Bogu radość i dla tej radości żyć! Bo tylko kochając potrafimy się cieszyć i żyć w pełni.

Czy trzeba pielgrzymować, trudzić się, dla niektórych –wydawać pieniądze, przecież Bóg jest wszędzie? Na pewno warto podejmować takie wysiłki, bo trzeba jak najczęściej „wychodzić z Egiptu”, oddalać się od szumu, hałasu, pośpiechu aby odpocząć, kontemplować, poznawać, zachwycać się. Trzeba wyprostować duchowy kręgosłup, odnaleźć radość i Boże dzieciństwo, aby znowu wrócić tam, gdzie trzeba być świadkiem i apostołem. Trzeba wzmacniać serce, w którym mieszka Bóg. „ W oczach świata jestem przeciętnym człowiekiem. Ale dla mojego serca nie jestem przeciętny...Nie jestem jednym z wielu - jestem Kimś jako osoba - osoba zapamiętana po przez Niego” - wyznawał Abraham. Heschel. Mając w sercu świadomość, że Bóg mnie kocha, odkrywam pewne zobowiązanie do większej miłości człowieka – bliźniego. Pielgrzymka to najlepszy czas i sposób aby zweryfikować swoją postawę wobec bliźniego. To najlepszy czas aby przyjrzeć się swojej relacji Bogiem, bo dzisiejszy człowiek narażony jest na pielęgnowanie różnych „bożków”. Szczególnie ukrytym „bogiem” dla chrześcijanina może stać się jakaś

forma duchowości, czy modlitwy, w której nie szuka się Boga i Jego uwielbienia, lecz samego siebie, własnej satysfakcji i samozadowolenia, przy czym uprawia się „pobożny egoizm” i żyje się w „pobożnej” pysze. Warto więc wybrać się na pielgrzymkę i przyjrzeć się swojemu sercu.

Liczne przykłady Ojca Bogusława – z życia wzięte - najszybciej i najskuteczniej przemawiały do naszych serc. W swoich refleksjach podkreślał również znaczenie pokonywania barier i granic, które często sami sobie wyznaczamy; barier, które nie pozwalają nam czynić postępów w życiu duchowym, a które powinniśmy z Bożą pomocą pokonywać, aby iść na przód. Na naszej pielgrzymce kilka osób „pokonało siebie”: ktoś pierwszy raz wziął czynny udział we Mszy św., ktoś pierwszy raz publicznie zaśpiewał Godzinki, czy Litanie Loretańską, przyzwolił sobie na uczucia czy dobre słowo... Naszemu pielgrzymowaniu towarzyszył spokój i dobry Boży Duch. Po mimo wczesnych pobudek, wyjazdów, stresu w rzymskim metrze, tłoku na Placu św. Piotra i w innych miejscach, wszędzie zdążyliśmy na czas, nikt się nie zgubił, nikt nie zasnął. Chwała Panu! Zrealizowaliśmy przebogaty plan. Nawiedziliśmy wspaniałe miejsca wraz z ich Świętymi: Padwę – św. Antoni, La Vernę – miejsce otrzymania stygmatów przez św. Franciszka, Asyż – św. Franciszek i św. Klara, Cascię – św. Rita, Rzym – bł. Jan Paweł II, modlitwa Anioł Pański z papieżem Benedyktem XVI. W drodze do miejsca urodzin św. O. Pio - Pietrelciny zatrzymaliśmy się na Monte Cassino – św. Benedykt i św. Scholastyka. Następne trzy niezapomniane dni spędziliśmy w San Giovanni Rotondo u naszego kochanego Patrona św. Ojca Pio. Dużym przeżyciem religijnym było nawiedzenie Monte San Angelo, wzgórza św. Michała Archanioła. W drodze powrotnej uszanowaliśmy miejsce Cudu Eucharystycznego w Lanciano, Matkę Bożą Loretańską w Loretto i Święte Oblicze Jezusa Zmartwychwstałego w Manopello. Ostatnim punktem pielgrzymki była Wenecja - św. Marek. W tej lakonicznej relacji mieści się jeszcze San Marino, nocleg w pięknych Alpach włoskich –Tarvisio, kąpiel w morzu - Rimini i inne atrakcje.

Pielgrzymkowe dni obfitowały w różne święta. 18. 05 wspominaliśmy urodziny naszego kochanego Papieża Jana Pawła II. W tym dniu, po kolacji, uczciliśmy Jubileusz 40- lecia kapłaństwa naszego moderatora, kapucyna, franciszkanina, pilota i pielgrzyma - Ojca Bogusława Piechuty. 22. 05 był poświęcony św. Rycie. 23. 05 - we wspomnienie św. O. Pio byliśmy już w San Giovanni Rotondo. 25. 05- w ostatnim, trzecim dniu pobytu w tym świętym miejscu, przeżywaliliśmy dzień narodzin naszego Patrona. Cóż za łaska świętować ten dzień tak blisko Niego! 26. 05 – w Dniu Matki – modliliśmy się za nasze Mamy w Manopello, przed Świętym Obliczem.

W niedzielne przedpołudnie na Placu św. Piotra, wraz z papieżem Benedyktem XVI , świętowaliśmy rocznicę pierwszej komunii św. naszego najmłodszego pielgrzyma –Irenki. Wraz z Ewą i Sławkiem modliliśmy się za ich syna Mateusza, który 23. 05 zdawał kolejny egzamin maturalny – z sukcesem! Obchodziliśmy również 25 –lecie zawarcia przez nich sakramentu małżeństwa oraz imieniny Oli. To wielka łaska dla solenizantów i jubilatów, ale również i dla nas, że mogliśmy w tych ważnych dniach wspierać ich modlitwą. Doniosłym wydarzeniem było przekazanie relikwii św. O. Pio dla Grupy Modlitwy z Wrocławia – Polanowic. Przejęty i wzruszony Jerzy z bijącym sercem otrzymał relikwie w San Giovanni Rotondo, a my wszyscy mogliśmy je jako pierwsi uszanować.

Jedna z najważniejszych refleksji Ojca Bogusława dotyczyła odczytywania woli Bożej w naszym życiu. Bo życie człowieka jest tajemnicą - żyjemy, marzymy, planujemy. Ale bywa tak, że nasze plany sypią się, a życie przynosi inne rozwiązania. Jak się wtedy zachowujemy, a jak powinniśmy się zachować? Czy rozumiemy konieczność współdziałania z wolą Bożą? A co dopiero pięknego współdziałania... Trzeba prowadzić dialog z Bogiem. Czy stać mnie na to, aby sercem powiedzieć Bogu: *Bądź wola Twoja...?* Słowa te wypowiedziane przez Maryję przy Zwiastowaniu zmieniły świat. Potrzebujemy wsparcia modlitewnego, bo życie jest trudem, a słowa te nie są łatwe. Ogarniamy sercem tych, którzy prosili nas modlitwę. Wierzmy, że sprawi ona, że innym będzie łatwiej żyć. Mówimy, ale też staramy się słuchać. Najtrudniej jest słuchać. Bóg odpowiada na nasze słowa. On nas nie opuszcza, nawet wtedy gdy myślimy, że jest inaczej. Przyjęta wola Boża może być na początku trudna i niezrozumiała. Co zrobiła Maryja? Poszła z pośpiechem w góry, poszła nawiedzić Elżbietę, bo sens życia to być potrzebnym drugiemu człowiekowi. Każdy dzień to podejmowanie decyzji – pójść za Jezusem, czy nie? Wyjść naprzeciw bliźniemu, czy nie?

Decyzja zapadła – idę Panie z Tobą. Jej konsekwencją jest podjęcie ofiary, zawierzenie bez zastrzeżeń. Czy stać mnie na to bezgraniczne ofiarowanie swoich myśli, czynów i wyborów? Na pewno zagubię się nie raz w sidłach własnej pychy, egoizmu i próżności. Ale wiem, gdzie Cię znaleźć, Panie. Wiem, gdzie Cię szukać. Nasze życie składa się z takich „paciorków” różańca: raz tajemnice radosne, raz

bolesne, innym razem pełne oświecenia, ducha i chwały Bożej. Odnajdujemy siebie w kolejnych wydarzeniach z życia naszego Zbawiciela. Każdy dzień jest inny i неповtarzalny. Biologicznie starzejemy się, można powiedzieć – z każdym dniem mamy tego życia mniej, „umieramy”. Ale życie się nie kończy, zmierzamy do życia wiecznego. Warto pielgrzymować, po powrocie do domu nic nie jest już takie same. Papież Benedykt XVI w najnowszym wywiadzie powiedział, że: „(...) dzisiaj istotną sprawą jest, aby znowu zobaczyć, że Bóg jest, że jest dla nas ważny i że udziela nam odpowiedzi”. Kolej na nas, zwłaszcza po TAKIEJ pielgrzymce.... Każdy, kto jest w Grupie Modlitwy Ojca Pio powinien choć raz pojechać na pielgrzymkę z Ojcem Bogusławem, aby „uczyć się od najlepszych”, poznać duchowość franciszkańską i zaczerpnąć z duchowości św. O. Pio, która ma wysoko podniesioną poprzeczkę, ale jest piękna i przebogata.

Bóg zapłać Dobremu Bogu, Ojcu Bogusławowi, Panom Kierowcom i wszystkim współ pielgrzymom za dar bycia razem, wspólną modlitwę i rekreację, radość i uśmiech. Wszystkim – szczęść Boże!

Bogusia Biernat